

Waldemar Michalski

„Mnie zawsze interesowało światło, słowo i ludzie...”

Odszedł Franciszek Piątkowski –
redaktor, reportażysta, wykładowca uniwersytecki
(21.09.1946 – 9.03.2016)

Był z nami od bardzo dawna. Każde jego słowo było wyważone. Mówił spokojnie, ale z przekonaniem. Rzadko ponosiły go nerwy, chyba że spotykał się z objawami bezmyślności czy skrajnej głupoty. Franek – silnie zbudowany, krępy, niewysoki – mógłby być mocnym wsparciem w każdej trudnej sytuacji, ale był przede wszystkim mentorem, redaktorem i niezawodnym przyjacielem. O teatrze mógł mówić w nieskończoność. Teatr to była jego pasja, może nie jedyna, ale w młodości najważniejsza. Fascynował go eksperyment: fenomen Jerzego Grotowskiego i jego wrocławskiego Teatru Laboratorium, dokonania Włodzimierza Staniewskiego i jego Ośrodka Praktyk Teatralnych, od początku wierny był także inscenizacjom Andrzeja Rozhina i studenckiego teatru „Gong” w Lublinie (stała współpraca od 1961 roku – był tu konsultantem artystycznym i rzecznikiem prasowym). Niedawno drukowaliśmy w „Akcentach” (2015, nr 3) tekst Piątkowskiego zamówiony u niego w związku z pięćdziesiątą rocznicą założenia studenckiego teatru „Gong 2” i wystawą urządzoną z tej okazji w hallu Biblioteki Głównej UMCS (w otwarciu uczestniczyli m.in. Andrzej Rozhin, dawni aktorzy oraz aktualne władze uczelni). To był ostatni napisany przez Franka artykuł...

W latach 1985-1988 Franciszek Piątkowski był w „Akcentach” redaktorem działu „Teatr”. W kolejnych latach nieustannie utrzymywał kontakt z „Akcentem” jako autor i współpracownik Wschodniej Fundacji Kultury „Akcent”.

Z wykształcenia był prawnikiem. Studiował w latach 1964-1969 na Wydziale Prawa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Wtedy też rozpoczął swoją karierę dziennikarską w miejscowych pismach, najpierw w „Sztandarze Ludu” (jako kierownik działu nauki, oświaty, kultury), później w „Kurierze Lubelskim” – tu w latach 60. redagował „kolumnę młodych piór” „Kontrapunkt”, a w latach 70. opiekował się studencką kolumną „Konfrontacje”. Równocześnie był korespondentem terenowym studenckiego miesięcznika „Ltd.”.

Będąc studentem, dał się poznać jako aktywny współtwórca lubelskiego środowiska młodoliterackiego. Pisał bardzo interesujące, odważne wiersze. W konkursie poetyckim, zorganizowanym w 1968 roku przez Związek Literatów Polskich uzyskał główną nagrodę: „Laur Poetycki im. Józefa Czechowicza”. Od czasu przyznania tej nagrody do dziś organizowane są cyklicznie w Lublinie konkursy poetyckie im. Józefa Czechowicza. Z nagrodzonych wówczas wierszy Franka (dwa cykle: Drżenie głosu i Głosy) warto zacytować przynajmniej fragment jednego z nich, zawierający jakże czytelną dziś aluzję do sytuacji społeczno-politycznej tamtych czasów:

*Biegniemy wciąż trzymając wilczy ogon w zębach
aby się nie zgubić – mówią – czy nie szczekać?
A zaciśnięte zęby pozwalają skamleć
więc skomlimy tak cicho aby wilk nie słyszał*

kiedy bawi się z nami – wypruwając trzewia.

(Glosa VI)

Wiersze te opublikowano na pierwszej stronie lubelskiej „Kameny” w numerze 25 z 8 grudnia 1968 roku.

Jak już wspomniałem, Franek był też inicjatorem powołania środowiskowego Studenckiego Klubu Literackiego „Kontrapunkty”. Jego członkowie spotykali się dwa-trzy razy w miesiącu w „Chatce Żaka”, a grono młodych poetów i początkujących krytyków wypowiadało się także na łamach swojej kolumny, stanowiącej autonomiczny dodatek do „Kuriera Lubelskiego” i nazwanej tak jak klub – „Kontrapunkty”. Jako redaktor naczelny w pierwszym numerze (z 5/6 listopada 1965 roku) Piątkowski przedstawił założenia programowe klubu i kolumny. W felietonie 3 x kontra + punkty deklarował, po pierwsze, dopuszczenie do głosu różnorodności propozycji artystycznych, po drugie, otwartość na całe lubelskie środowisko studenckie, po trzecie, nieustanną aktywność („trzy razy kontra”) wobec miejscowego marazmu i bylejakości.

Kolumna ukazywała się od 5 listopada 1965 roku do 27 czerwca 1967 roku – łącznie 10 numerów. Redaktorem naczelnym był Franciszek Piątkowski, a w skład redakcji wchodził: Zbigniew Strzałkowski, Waldemar Michalski i Leszek Więcko. Publikowali tu m.in. początkujący wówczas literaci: Zbigniew Waldemar Okoń, Robert Rogowski, Henryk Makarski, Jerzy Sprawka, Stanisław Andrzej Łukowski, Jarosław Andrejuk, Maria Ballod, Stefan Kruk, Jerzy Jedziniak, Stanisław Weremczuk. Kolumnę ilustrowali m.in. Adam Styka, Jerzy Muszyński i Zbigniew Strzałkowski. Cenzura początkowo cierpliwie „znosiła” drukowane teksty, może dlatego, że patronowała klubowi Rada Okręgowa Zrzeszenia Studentów Polskich – ówczesny jej przewodniczący Antoni Pieniążek oraz prezes klubu Franciszek Piątkowski kilkakrotnie musieli tłumaczyć i bronić autorskich kontestacji swoich kolegów po piórze.

Warto odnotować i to, że Franek był w tym czasie także liderem grupy KEKS (Krąg Entuzjastów Kultury Studenckiej). Wiele ówczesnych imprez studenckich realizowanych w Chatce Żaka odbyło się z inicjatywy i za organizacyjnym wstawiennictwem Piątkowskiego. Był w najlepszym znaczeniu tego słowa działaczem kultury, ideowcem, pracującym społecznie kosztem swojego czasu i własnej twórczości. W 1973 roku ustabilizował swoje życie prywatne, zawierając w Zamościu małżeństwo ze studentką II roku Prawa UMCS Jadwigą Ilnicką – wierną towarzyszką jego życia do ostatnich dni.

Niebawem opuścił Lublin i przeniósł się do Białegostoku. Stał się czołowym publicystą m.in. „Gazety Białostockiej” (1973-1975) i „Gazety Współczesnej” (1980-1982). W latach 1977-1980 był zastępcą redaktora naczelnego białostockiego miesięcznika „Kontrasty”. Miał tu szczególny nadzór nad pionem reportażu. „Kontrasty” – miesięcznik o zasięgu ogólnopolskim – zasłynęły wówczas jako „kuźnia reportażu” i literatury faktu. W latach 1975-1977 pełnił funkcję dyrektora Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku. Za kadencji Franciszka Piątkowskiego Białystok stał się znaczącym ośrodkiem kulturalnym. Franek walczył przyczynił się m.in. do powołania białostockiej filii Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej. Inicjował powstanie kilku galerii sztuk plastycznych i muzeów regionalnych. W czasie poprzedzającym stan wojenny należał do aktywnych działaczy

reformatorskich. Był m.in. wiceprezesem białostockiego Komitetu Porozumiewawczego Środowisk Twórczych.

W 1982 roku powrócił do Lublina. O przyczynach powrotu mówił: Dostałem wilczy bilet i z Białegostoku wróciłem do Lublina (...). Współprowadziłem Nadzwyczajny Zjazd Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich w 1980 roku, byłem jednym z przewodniczących obrad, miałem nadzór nad Komisją do Spraw Wykonywania Zawodu i Komisją Dziennikarskiego Kodeksu Obyczajowego (...). Wchodziłem w to wszystko z określonymi nadziejami. Potem, w grudniu 1981 roku, dostałem zakaz wstępu na teren zakładu pracy. Nie byłem kontrrewolucjonistą. Za bastion kontrrewolucyjny w końcu lat siedemdziesiątych i początku lat osiemdziesiątych uznawane było Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość”. Byłem tam też w zespole usługowym. Była tak zwana banda Bratkowskiego, czyli Zarząd Główny Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Byłem członkiem tej bandy, działałem w Zarządzie Głównym, ale nigdy nie uważałem siebie za rewolucjonistę. Od dawna mówię o tym publicznie. Z istoty jestem rewizyjny, dlatego, że moim zdaniem zawód dziennikarza powinien być z istoty rewizyjny, powinien rewidować stany zastane i stany podłe (fragmenty wypowiedzi dostępnej na stronie internetowej Ośrodka Brama Grodzka – Teatr NN)¹.

W Lublinie Franek podjął ponownie pracę w „Sztandarze Ludu”, w którym prowadził do 1988 roku dział publicystyki kulturalnej ze szczególną uwagą skierowaną na teatr. Fundacja im. Marii Bechczyc-Rudnickiej, promująca ludzi i sprawy teatru, przyznała Piątkowskiemu w 1988 roku nagrodę dla krytyka teatralnego, uwzględniając również jego publikacje w „Akcencie”.

W 1988 powołał do istnienia „Relacje. Tygodnik Wschodni”. Czasopismo za sprawą drukowanych odważnych materiałów zdobyło dużą popularność. Franek miał dar zjednywania sobie ludzi. W „Relacjach” można było spotkać teksty autorów o różnych poglądach i orientacjach politycznych. I tak obok siebie zaistnieli m.in. Zbigniew Miazga, Janusz Malinowski, Józef Zięba, Izabela Wlazłowska, Zygmunt Łupina, Mirosław Derecki, Waldemar Piasecki... Przez cały czas istnienia „Relacji” (1988-1990) nakład tytułu wynosił 17 tysięcy egzemplarzy, co na warunki lubelskie było sporym sukcesem. Kontynuacją tygodnika stały się (z powodu zmiany wydawcy) „Nowe Relacje”, które ukazywały się w latach 1990-1992. Niezmordowany w pomysłach i aktywny w działaniu Piątkowski powołał w Lublinie jeszcze kolejny tygodniowy tytuł: „Magazyn Lubelski. Gazeta Domowa”. Dominowały tu tematy portretujące miasto w wymiarze kulturalnym, obyczajowym i historycznym. Za sprawą redaktora szczególnie uprzywilejowane miejsce miał teatr...

Dodać jeszcze trzeba, że w latach 1992-1993 Piątkowski był zastępcą redaktora naczelnego wydawanego w Lublinie dziennika „Express Fakty”, a w latach 2006-2008 kierował jako redaktor naczelny „Wiadomościami Uniwersyteckimi” (UMCS).

Był aktywnym wykładowcą akademickim. Już w Białymstoku jako docent szkoły artystycznej prowadził zajęcia na Wydziale Aktorskim Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej (1977-1981). Wykładał także w Studium Oświaty i Kultury Dorosłych (1976-1980) i w Studium Folklorystycznym dla Instruktorów Zespołów Polonijnych (1985-1988).

W Lublinie miał zajęcia głównie z teorii komunikowania społecznego i marketingu w kulturze (UMCS, Wydział Filozofii, 1991-1996), a później prowadził „warsztat dziennikarza prasowego” na Wydziale Politologii UMCS, gdzie kierował także Pracownią Reportażu (istniejącą do dziś jako Pracownia Badań nad Reportażem).

Wykładał również w Wyższej Szkole Dziennikarskiej im. Melchiora Wańkowicza na Wydziale Zamiejscowym w Lublinie (2006-2010), w Wyższej Szkole Przedsiębiorczości i Administracji w Lublinie (2007-2008) oraz w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (2008-2010). Swym studentom przypominał nieraz: dziennikarstwo to zawód trudny, obarczony dużą odpowiedzialnością moralną...

O Franku można mówić nieskończenie, ale warto chociażby zacytować fragment wspomnianego szkicu jubileuszowego o teatrze „Gong 2” drukowanego przed rokiem w „Akencie”. Tu Piątkowski pisał m.in. o swojej optyce widzenia świata i roli w nim sztuki: chodziłem na wszystkie przedstawienia „Gongu” i chwaliłem dość systematycznie ich zaangażowanie w problematykę artystyczną, intelektualną i obyczajową. Ale jak prawda, to niech będzie prawda nie tylko w zeznaniach, ale i w wyznaniach. Wyznaję tedy, że Wasze zaangażowanie raz obchodziło mnie bardziej, a raz mniej. Natomiast dziękuję za to, co robiliście ze słowami zapisanymi wierszem albo prozą. Mnie zawsze interesowało bowiem to najbardziej, jak z takich małych cegiełek wznosi się budowle, w których jest przestrzeń i światło, słowa i ludzie, kolory i dźwięki oraz tajemnica czasu... („Akcent” 2015, nr 3, s. 172).

W ostatnich latach cały swój czas i energię poświęcił Wakacyjnej Akademii Reportażu im. Ryszarda Kapuścińskiego w Siennicy Różanej. Był jej pomysłodawcą, organizatorem i rektorem (godność honorowego rektora piastuje żona Ryszarda, Alicja Kapuścińska). Na miejsce wakacyjnych spotkań akademii wybrał wieś położoną między Chełmem a Krasnymstawem, niegdyś własność Mikołaja Reja. Warto pamiętać, że zanim powstała Wakacyjna Akademia Reportażu Franciszek Piątkowski przez pięć lat organizował w Siennicy Różanej dla miejscowej społeczności imprezy o charakterze artystycznym i naukowym „Z Rejem do Siennicy” (2005-2010). Siennica to jedna z najbardziej aktywnych kulturalnie miejscowości w województwie lubelskim (działają tu m.in. amatorski Teatr Pokoleń, czasopismo społeczno-kulturalne „Ziarno”, Wydawnictwo Centrum Kultury w Siennicy Różanej, Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Siennickiej).

Pierwsza inauguracja akademii miała miejsce w lipcu 2009. Szybko zjednała sobie ona uznanie i popularność w kręgach młodych dziennikarzy całej Polski. Tradycyjnie w inauguracjach uczestniczyła Alicja Kapuścińska. Zajęcia prowadzili wybitni twórcy i teoretycy sztuki reporterskiej, m.in. Marek Kusiba (Kanada), Krzysztof Mroziewicz (Wrocław), Przemysław Czapliński (Poznań), Mirosław Ikonowicz, Marek Miller, Lidia Ostalowska, Małgorzata Szejnert, Wojciech Jagielski (Warszawa), Czesława Borowik, Grażyna i Bolesław Lutosławscy, Iwona Hofman, Krzysztof Stępnik, Jan Pleszczyński, Piotr Zdanowicz, Katarzyna Michalak i Bogusław Wróblewski (Lublin) oraz wielu innych znakomitych znawców i praktyków reportażu. Szczególnego rodzaju pointą każdej edycji akademii jest rocznik „ARRKA”, zawierający najciekawsze teksty uczestników.

Franciszka Piątkowskiego żegnaliśmy na cmentarzu przy ulicy Lipowej wśród licznie zgromadzonych przyjaciół, współpracowników dziennikarzy, literatów, studentów... Pojawiły się nekrologii i audycje wspomnieniowe w radiu, także liczne wpisy na stronach internetowych. Pod jednym z nich podpisujemy się również i my, jego koledzy z „Akcentu”:

Franku, trochę za szybko Pan Bóg wezwał Cię do Siebie. Trochę to nie tak miało być, ale widocznie potrzebował Tam najlepszych nauczycieli. Nauczycieli doskonałego warsztatu reportażu, charyzmatycznych, pełnych ciepła, dobroci i empatii. Z ciężkim sercem musimy się

zatem z tym pogodzić. Nie mówimy Ci jednak „żegnaj” – mówimy „do zobaczenia”. I będziemy cholernie tęsknić...

Pierwodruk: Akcent, nr 3/2016

ⁱ Zob. <http://www.biblioteka.teatrnn.pl/dlibra/dlibra/docmetadata?id=50274&from=publication> (12.07.2016).